

Wiem, że modlitwa może nawrócić Rosję



W 1933 r. Hamish Fraser, wówczas szkocki prezbiterianin, przyłączył się do Ligi Młodych Komunistów. Działał na rzecz sił komunistycznych w czasie hiszpańskiej wojny domowej w l. 1936-39. Między 1933 a 1945 rokiem zajmował kluczowe stanowiska wśród komunistów na Wyspach Brytyjskich. Opatrzność jednak chciała, aby poznał fałsz i jałowość komunistycznej doktryny i praktyki. Z czasem uświadomił sobie prawdziwość ostrzeżenia Piusa XI, iż „komunizm jest w swej istocie przewrotny” i nawrócił się na wiarę katolicką.

Prawie dziesięć lat przed Soborem Watykańskim II, w 1954 r., została wydana książka Frasera *Fatal Star*. Autor podkreśla w niej potrzebę absolutnego posłuszeństwa wobec nauki Kościoła, (a przesłanie Matki Bożej Fatimskiej uznaje za całościowe potwierdzenie katolickiego nauczania). Publikacja zawierała również rozdział „Komunistyczna piąta kolumna w strukturach Kościoła”. Ta piąta kolumna miała składać się z ludzi, którzy „nie widzą nic złego w łączeniu uczestniczenia we Mszy św., częstego przyjmowania sakramentów z akceptacją marksistowskich idei społecznych, politycznych i gospodarczych”. Była to część opinii katolickiej, którą komunizm starał się „zaprząć w swój rydwan”. Fraser nie wyobrażał sobie jednak, że w ciągu dziesięciu lat osoby promujące tę postawę będą kontrolować Kościół instytucjonalny na praktycznie wszystkich poziomach. Niemniej jednak, od samego początku Soboru Watykańskiego II był wyraźnie świadom niebezpieczeństwa, które stwarzała owa „piąta kolumna”. W celu zwalczania tych wpływów, na Wielkanoc

1965 r. zaczął wydawać czasopismo *Approaches* (obecnie *Apropos*).

Poniższy tekst, mający imprimatur biskupa George Ahra, S.T.D., to całość przemówienia wygłoszonego przez Frasera wkrótce po jego nawróceniu w 1952 r. Konwertyta przemawiał do ponad 10 tys. ludzi w paryskim *Parc des Expositions* 8 grudnia na wielkiej manifestacji fatimskiej. Jeszcze zanim zaczął mówić, jeden z gołębi, które towarzyszą pielgrzymującej figurze Matki Bożej Fatimskiej, usiadł na jego głowie i przez dłuższą chwilę tam pozostał nie zrażając się błyskami aparatów fotograficznych uwieczniających tę niezwykłą scenę.

Słowa te kieruję przede wszystkim do osób wątpiących w możliwość nawrócenia Rosji, pozwólcie więc Drodzy Słuchacze, że zwrócę uwagę na trzy sprawy: nawrócenie Rosji to po prostu nawrócenie komunistów, nie tylko rosyjskich; nieraz zdarzały się w historii nawrócenia komunistów do Kościoła; ponieważ każdy poszczególny komunista, niezależnie od narodowości, jest żołnierzem Kremla, nawrócenie każdego z nich jest, konsekwentnie, symbolicznym wypełnieniem obietnicy z Fatimy: jasnym dowodem, że nawrócenie Rosji *nie* jest niemożliwe; jasnym dowodem, że może się ono dokonać. Chcę mówić o tym, jakich środków użyć, aby Rosja się nawróciła, a na świecie nastał pokój.

Po pierwsze, nietrudno jest komuniście pozbawić się złudzeń. Nawet towarzysze Marty[1] i Tillon[2] – nie wspominając towarzysza Josipa Broza[3] – zrozumieli czym tak naprawdę jest kremlowskie jarzmo. Prawdą pozostaje – jak można zobaczyć na przykładzie nigdy nie kończącego się procesu czystek i likwidacji za żelazną kurtyną – że komunizm jest nieludzkim systemem, który okazuje się nieznośny nie tylko dla katolików, ale nawet dla najbardziej ortodoksyjnych marksistów. Nawet Tito, jeden z największych wrogów duchowieństwa w szeregach ortodoksyjnych marksistów uznał dyktaturę w pełni rozwiniętego sowieckiego komunizmu za nie do zaakceptowania i, wiedząc, że tylko Stalin jest wolny od stalinizmu, mianował siebie

Stalinem Jugosławii.

Tak, bardzo łatwo komuniście pozbyć się złudzeń – zwłaszcza będąc zmuszonym do życia w tak zwanym „sowieckim raju”. Doświadczenie mojego towarzysza broni El Campesino[4] ukazuje jasno, że każdy z obecnych zachodnioeuropejskich entuzjastów sowieckiej Rosji szybko wyzbyłby się swych złudzeń, gdyby musiał tam spędzić choćby rok. Dla cierpiących na uzależnienie od marksystowskich halucynacji taka terapia okazałaby się z pewnością skuteczna.

Niezależnie od stanu sowieckiej medycyny, jedna z jej dziedzin jest niesamowicie skuteczna – dziedzina leczenia „wrogów Partii”. Otóż prawie nikt z radzieckich obywateli walczących o wolność słowa nie umiera z przyczyn naturalnych. Między innymi dlatego właśnie komuniści (zachodnioeuropejscy) mogą łatwo wyleczyć się ze swoich złudzeń.

Dwa rodzaje rozczarowania

Tu się jednak problem nie kończy, lecz tak naprawdę dopiero zaczyna. Czymś innym jest utrata złudzeń, czym innym nawrócenie „rozczarowanego” komunisty. Jeśli ktoś był przez dłuższy czas komunistą (mam na myśli co najmniej kilka lat) musiało to zostawić znaczące znamię na jego psychice. Jest ona na wskroś przesiąknięta materialistycznymi przesądami, tak, że, mówiąc obrazowo, materializm wsiąkł w każde włókno jego bytu; każda komórka jego ciała, a także jego dusza są przesiąknięte tą chorą złą ideologią.

Człowiek zatruty marksizmem ma rozum, ale nie może z niego korzystać, bowiem nie pozwalają mu na to jego uprzedzenia. Powodują one, że słowa „Bóg”, „wiara”, „zbawienie” nie mają dla niego sensu. Jego umysł działa tylko w zamkniętym kręgu błędnych przesłanek, a więc i błędnych wniosków.

Taki człowiek pada ofiarą swojej własnej niewiary. Choroba duchowa, na którą cierpi robi z niego duchowego inwalidę niezdolnego do radzenia sobie z problemami swojej duszy.

Modlitwa nie ma dla niego sensu.

Ów nieszczęśnik zdany jest całkowicie na *twoją* dobrą wolę! Od ciebie zależą losy jego biednej duszy! Od twoich modlitw do Niepokalanej Dziewicy uzależnione jest jego zbawienie (wynikające z nawrócenia na wiarę katolicką) albo potępienia (wynikającego z pozostania na marksistowskiej pustyni, w marksistowskim grobie).

Nie mam czasu, by nawet spróbować opisać wam, jak łaska od Boga działała w przypadku mojego nawrócenia. Gdybym miał czas, mógłbym co najwyżej opisać kilka ciekawych sposobów poprzez które łaska Boża powoli rzuciła mnie, wbrew mojej woli, na kolana.

Nie szukałem wiary; należałoby raczej powiedzieć, że kiedykolwiek i gdziekolwiek się na nią natknąłem, walczyłem aby utrzymać moją własną niewiarę z całą siłą do jakiej byłem zdolny. Ostatnią rzeczą jakiej chciałem to zostać katolikiem. Dobrowolnie skapitulowałem, bo znajdowałem w sobie tylko nienasycony głód prawdy, a Prawdą tą był Jezus Chrystus.

Teraz wiem, że dar wiary, który otrzymałem nie prosząc o niego był skutkiem tego, że ktoś modlił się za mnie, biednego grzesznika. Otrzymałem łaskę Bożą dlatego, że ktoś za mnie o nią prosił.

Ja nie wierzę, ja WIEM

Na skutek mojego doświadczenia nie mogę powiedzieć z całą uczciwością, że ja *wierzę*, że modlitwa może nawrócić komunistów, ja *WIEM*, że *modlitwa może nawrócić komunistów*. A ponieważ nawrócenie Rosji i nawrócenie komunistów jest jednym i tym samym, dlatego właśnie mówię Wam – dzięki modlitwie Rosja się nawróci.

Czy rzeczywiście się tak stanie, czy wybuchnie trzecia wojna światowa, czy Kościół Jezusa Chrystusa powróci do katakumb – zależy od nas. Pytanie, które musimy sobie zadać brzmi: Czy

jesteśmy przygotowani do modlitwy o nawrócenie Rosji? Czy jesteśmy gotowi poświęcić nasz rodzinny Różaniec odmawiany każdego wieczoru w tej najchwalebniejszej z intencji?

Innymi słowy: czy jesteśmy gotowi, aby zrobić to, do czego wzywa nas sama Matka Boża? Jeśli odpowiemy twierdząco, Rosja nawróci się; nastanie pokój; będziemy mogli patrzeć w przyszłość z ufnością.

Nie znaczy to jednak, że wystarczy wymamrotać rodzinny Różaniec każdego wieczoru. Konieczne jest, aby rzeczywiście *modlić się* na Różańcu, przyrzekając sobie podczas modlitwy, że każdy z nas będzie dążył do tego, aby jego rodzina stawała się prawdziwie chrześcijańska. To nie przypadek, że Matka Boża Fatimska poprosiła nas, aby Różaniec był odmawiany przez całą rodzinę; aby był środkiem chrystianizacji naszych rodzin. Rodzina jest podstawową jednostką społeczeństwa; jest także podstawową jednostką apostolatu chrześcijańskiego; podstawą, bez której żadna katolicka działalność nie jest możliwa.

Musimy także pamiętać, że Matka Boża w Fatimie prosiła nie tylko o modlitwę, ale i o pokutę. Najświętsza Dziewica nie miała jednak na myśli tego, abyśmy umarli z głodu albo by bez przerwy nosić włosienicę. Poprosiła o najmniej spektakularną ze wszystkich pokut: aby zmierzyć się z codziennymi problemami naszego życia w duchu prawdziwie katolickim. Innymi słowy, zadała pokutę posłuszeństwa; poprosiła, abyśmy poddali siebie i nasze rodziny władzy Jezusa Chrystusa; poprosiła, aby nasze rodziny stały się ostoją dla wojującego Kościoła, apostołskim zrębem wiary.

Pokuta, o którą prosiła NMP

Chrześcijanami mamy być w domu, ale i poza nim. Nie możemy wśród znajomych, w pracy, w autobusie, na spacerze czy gdziekolwiek indziej zachowywać się jak poganie – nie możemy akceptować antykatolickich postulatów i praw w kwestiach społecznych. Mamy obowiązek walczyć o społeczną naukę Kościoła

Świętego Matki naszej.

Postawą niegodną chrześcijanina jest akceptacja marksistowskich założeń, zachowań i żądań w naszych związkach zawodowych, w naszych partiach politycznych, w naszych świeckich organizacjach. Z pogaństwem musimy walczyć, nie możemy zostać przyjaciółmi wroga. Taki jest sens przekazu NMP.

Matka Boża Fatimska prosiła, i wynika to z tego, o czym mówiłem wcześniej, abyśmy we wszystkim podporządkowali się Jezusowi Chrystusowi; abyśmy uznali Jego panowanie nad wszystkimi osobami, sprawami i rzeczami, nad wszystkimi naszymi zdolnościami oraz nad naszymi członkami. W istocie, pokuta zadana w Fatimie polega na uznaniu w całości Królowania Jej Boskiego Syna. A więc wyrzeczeń i walk, które z tego panowania wynikają. To jest najważniejsze w przesłaniu Matki Bożej. Niestety, obecnie wielu jest takich, którzy uznają Chrystusa za Najwyższego Kapłana, ale odmawiają uznania Go Najwyższym Panem wszystkiego, Królem Królów.

Społeczne obowiązki chrześcijan

Jakże wielu jest takich, którzy nazywają się katolikami, pobożnie słuchają Mszy św. i ignorują to czego Kościół Chrystusowy naucza w kwestiach społecznych. Zaprzeczają panowaniu Pana Jezusa nad społeczeństwem, nad polityką, nad ekonomią. Pius XI wskazał nam wyraźnie we wspianiałej encyklice *Quas Primas*, że wszystkie problemy współczesnego świata spowodowane są haniebnym sprowadzeniem Kościoła Świętego do poziomu fałszywych religii i kultów oraz tym, że „panowanie Chrystusa nad wszystkimi narodami zostało odrzucone”. Jakże wielu jest ludzi nazywających się katolikami, którzy wiarę Chrystusową umieszczają poniżej fałszywych religii i kłamliwych teorii. Bo czyż ktoś, mieniący się rzymskim katolikiem, a żyjący podług doktryn antykatolickich lub niekatolickich, nie umieszcza nauki Chrystusowej na poziomie niższym niż różne kłamstwa, którym poddaje swój rozum?

Na pytanie dlaczego zdradzają w ten sposób wiarę świętą,

ludzie ci mówią, że robią to w interesie pokoju. Fakty są jednak takie, że grzeszą oni w dwójnasób – nie tylko uznają kłamstwo za prawdę, ale i uprawomocniają działania tych, którzy chcą w imię fałszywego pokoju całkowicie zniszczyć Mistyczne Ciało Chrystusa.

Jeśli wrogowie wiary mają dziś przewagę, to dzieje się tak tylko dlatego, że zbyt wielu katolików pozostaje w tej samej grupie, co oprawcy Chrystusa, którzy ukrzyżowali Go na Golgocie. To oni odmówili uznania Jego panowania. Tak samo i my odmawiamy Mu czci, na którą On zasługuje oraz nie walczymy o to, co należy się naszemu Panu, nie reagujemy, chociaż Jego Mistyczne Ciało jest przybijane do krzyża na naszych oczach.

To na nas a nie na komunistycznych agentach i żołnierzach spoczywa główny ciężar odpowiedzialności za to niszczenie Kościoła. Stalinowscy żołnierzy, którzy wbijają gwoździe w Mistyczne Ciało Chrystusa są agentami, ale nie Kremla, ale naszej apatii, nielojalności i tchórzostwa. To nasz letarg, nasza niewdzięczność i zdrada ponownie krzyżują Chrystusa.

Teraz rozumiemy dlaczego Matka Boża Fatimska poprosiła nas, abyśmy zmierzyli się *po katolicku* z problemami życia codziennego. Nie dziwi, że pokuta, której żąda jest w istocie uznaniem panowania Jej Boskiego Syna. W momencie, gdy my katolicy uznamy w pełni nasze obowiązki, komunizm stanie się bez znaczenia, tak samo, jak nieznacząca jest dziś herezja ariańska. Początek końca komunizmu nadejdzie, gdy my, katolicy, z wystarczającą gorliwością uznamy naszą niegodność i padniemy na kolana prosząc Matkę Bożą, aby wstawiła się za nami, byśmy stali się godnymi wiary, którą zostaliśmy obdarzeni. Zwycięstwo nadejdzie, gdy będziemy błagać Maryję aby nauczyła nas żyć według słów Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”.

Jeśli Ją zignorujemy...

Moim skromnym zdaniem, Fatima jest najważniejszym wydarzeniem stulecia; być może najważniejszym wydarzeniem od czasów Reformacji. Jest to pierwszy raz, wedle mojej wiedzy, gdy Niebo ostrzegło świat o grożącym mu zniszczeniu od czasów, gdy nasz Pan przepowiedział Jerozolimie co ją czeka[5]. Objawienia w Fatimie podobne są także do ostrzeżenia danego Sodomie i Gomorze, dwóm miastom, które zostały zniszczone z powodu tych samych grzechów, które dziś praktykuje się w skali globalnej za aprobatą rządów i całych społeczeństw.

Jednocześnie jest nam obiecane, że wszystko będzie dobrze, jeśli wykonamy to, o co prosiła Matka Boża Fatimska. Ona dosłownie prosi nas, abyśmy ratowali się przed konsekwencjami naszej własnej głupoty.

Jeśli zignorujemy Jej przesłanie, nie będzie dla nas ratunku. Niech dobry Bóg ma nas w swojej opiece.

Na podstawie: „Fatima Crusader”, nr 4, zima 1979-80. Tłumaczenie – red. „Triumfu Niepokalanej”. Drobne korekty – red. GM.

–

Matka Boża z Fatimy powiedziała: “Jeśli moje prośby zostaną spełnione, Rosja się nawróci i nastanie pokój; jeśli nie, Rosja rozprzestrzeni swe błędy po całym świecie, powodując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie musiał wiele cierpieć, niektóre narody zostaną zniszczone”.

[1] André Marty – francuski komunista – przyp. red. GM.

[2] Charles Tillon – francuski komunista – przyp. red. GM.

[3] Josip Broz Tito – prezydent Jugosławii w l. 1953–1980 – przyp. red. GM.

[4] Valentín González – hiszpański komunista, po wojnie domowej w Hiszpanii zmuszony do emigracji do ZSRR, gdzie

został wysłany do gułagu – przyp. red. GM.

[5] Fraser nie uwzględnił tutaj objawienia Matki Bożej z La Salette (1846 r.), w którym zapowiedziała wojny, kataklizmy i prześladowania.